



# The Holy See

---

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO BENINU

18-20 listopada 2011

WIZYTA U PREZYDENTA REPUBLIKI

*(Kotonu – Pałac Prezydencki – 19 listopada 2011)*

Przemówienie Ojca Świętego

[Video]

*Panie Prezydencie Republiki,*

*Panie i Panowie, przedstawiciele władz cywilnych, politycznych i religijnych,*

*Panie i Panowie, szefowie misji dyplomatycznych,*

*Drodzy Bracia w biskupstwie,*

*Panie, Panowie, Drodzy Przyjaciele,*

DOO NUMI ! [uroczyste pozdrowienie w języku fon]. Zechciał Pan, Panie Prezydencie dać mi możliwość spotkania ze zgromadzeniem osobistości cieszących się poważaniem. Jest to przywilej, który potrafię docenić i dziękuję Panu z całego serca za miłe słowa, które skierował Pan do mnie w imieniu całego narodu benińskiego. Dziękuję również przedstawicielce władz za słowa powitania. Wyrażam moje najlepsze życzenia dla wszystkich obecnych tu osobistości, które są, na różnych szczeblach, pierwszoplanowymi uczestnikami benińskiego życia narodowego.

Często w moich poprzednich wystąpieniach łączyłem słowo „Afryka” ze słowem „nadzieja”. Tak uczyniłem przed dwoma laty w Luandzie, i to już w kontekście synodalnym. Słowo „nadzieja” figuruje zresztą wiele razy w posynodalnej adhortacji apostolskiej „Africae munus”, którą niebawem podpiszę. Kiedy mówię, że Afryka jest kontynentem nadziei, nie posługuję się łatwą retoryką, ale po prostu wyrażam osobiste przekonanie, które jest również przekonaniem Kościoła. Nazbyt często nasze umysły zatrzymują się na uprzedzeniach czy obrazach, które dają

negatywną wizję rzeczywistości afrykańskiej, wypływającą z zasmucającej analizy. Zawsze istnieje pokusa, by podkreślić w tej rzeczywistości to, co nie funkcjonuje. Co więcej, łatwo jest przyjąć napsuszony ton moralizatora lub eksperta, który narzuca swoje wnioski i w ostatecznym rozrachunku proponuje mało pasujące rozwiązania. Istnieje również pokusa, by analizować realia afrykańskie na modłę ciekawskiego etnologa albo człowieka, który widzi w Afryce jedynie ogromny rezerwuuar zasobów energetycznych, mineralnych, rolnych i ludzkich, które łatwo można eksploatować w celach często niezbyt szlachetnych. Są to wizje upraszczające i naznaczone brakiem szacunku, prowadzące do urzeczowienia, niegodnego Afryki i jej mieszkańców.

Zdaję sobie sprawę, że słowa nie wszędzie mają takie samo znaczenie. Ale słowo „nadzieja” nie zmienia się znacząco w różnych kulturach. Przed kilkoma laty poświęciłem encyklikę nadziei chrześcijańskiej. Mówienie o nadziei jest mówieniem o przyszłości, a więc o Bogu! Przyszłość jest zakorzeniona w przeszłości i teraźniejszości. Przeszłość znamy dobrze, żałując jej porażek i uznając jej osiągnięcia. Czas obecny przeżywamy, jak potrafimy. Jak najlepiej, mam nadzieję, z Bożą pomocą! Na tym podłożu, składającym się z wielu elementów przeciwstawnych i uzupełniających się trzeba budować z Bożą pomocą.

Drodzy przyjaciele! W świetle tej nadziei, która powinna nas ożywiać, chciałbym przeanalizować dwa aktualne problemy afrykańskie. Pierwszy odnosi się dość ogólnie do życia społeczno-politycznego i gospodarczego kontynentu, drugi do dialogu międzyreligijnego. Sprawy te interesują nas wszystkich, gdyż nasza epoka zdaje się rodzić w bólach i napotykać na trudności w sprawieniu, by wzrastała nadzieja w tych dwóch szczególnych dziedzinach.

W minionych miesiącach wiele narodów wyraziło swoje pragnienie wolności, potrzebę bezpieczeństwa materialnego i wolę zgodnego życia w różnorodności grup etnicznych i religii. Na waszym kontynencie narodziło się nawet nowe państwo. Było również wiele konfliktów wywołanych zaślepieniem człowieka, jego dążeniem do władzy oraz interesami polityczno-gospodarczymi, które gardzą godnością osób lub też przyrody. Osoba ludzka dąży do wolności, chce godnie żyć, chce dobrych szkół i pożywienia dla dzieci, szpitali godnych leczenia chorych, chce być szanowana, żąda przejrzystego rządzenia, które nie myli interesu prywatnego z interesem ogólnym, a przede wszystkim chce pokoju i sprawiedliwości. Obecnie jest nazbyt wiele skandali i niesprawiedliwości, za dużo korupcji i chciwości, zbyt wiele pogardy i kłamstwa, za dużo przemocy, która prowadzi do cierpienia i śmierci. Z pewnością te bolączki rujną wasz kontynent, ale również resztę świata. Każdy naród chce zrozumieć wybory polityczne i gospodarcze, dokonywane w jego imieniu. Kiedy dostrzega manipulację, jego reakcja bywa niekiedy gwałtowna. Chce uczestniczyć w dobrym rządzeniu. Wiemy, że żaden ludzki system polityczny nie jest idealny, że żaden wybór gospodarczy nie jest neutralny. Ale zawsze muszą one służyć dobru wspólnemu. Stajemy więc w obliczu uzasadnionego żądania, które dotyczy wszystkich krajów, aby było więcej godności, a szczególnie więcej humanizmu. Człowiek chce, aby jego człowieczeństwo było szanowane i promowane. Przywódcy polityczni i gospodarczy państw stoją w obliczu rozstrzygających decyzji i wyborów, których nie mogą już uniknąć.

Z tego miejsca kieruję wezwanie do wszystkich przywódców politycznych i gospodarczych krajów afrykańskich i reszty świata. Nie pozbawiajcie waszych narodów nadziei! Nie odbierajcie im ich przyszłości, niszcząc ich teraźniejszość! Odważnie zachowujcie etyczne podejście do waszych obowiązków, a jeśli jesteście ludźmi wierzącymi, módlcie się, aby Bóg obdarzył was mądrością! Ta mądrość pozwoli wam zrozumieć, że będąc twórcami przyszłości waszych narodów musicie się stać prawdziwymi sługami nadziei. Nie jest łatwo żyć jako sługa, być uczciwym pośród prądów opinii i potężnych interesów. Wszelka władza łatwo zaślepia, zwłaszcza gdy w grę wchodzi interesy prywatne, rodzinne, etniczne lub religijne. Jedynie Bóg oczyszcza serca i intencje.

Kościół nie przynosi żadnych rozwiązań technicznych i nie narzuca żadnych rozwiązań politycznych. Powtarza: nie lękajcie się! Ludzkość nie jest sama w obliczu wyzwań świata. Bóg jest obecny. To właśnie jest przesłaniem nadziei, nadziei wytwarzającej energię, która pobudza intelekt i nadaje woli całej jej dynamizm. Były arcybiskup Tuluzy, kardynał Saliège powiedział: „Mieć nadzieję to nie zaniechać, ale zdwoić działania”. Kościół towarzyszy państwu w jego misji; pragnie być tym, czym jest dusza w ciele, niestrudzenie wskazując mu to, co zasadnicze: Boga i człowieka. Pragnie on pełnić otwarcie i bez lęku to ogromne zadanie kształcenia i leczenia, a nade wszystko nieustannej modlitwy (por. Łk 18, 1), wskazywania, gdzie jest Bóg (por. Mt 6, 21) i gdzie jest prawdziwy człowiek (por. Mt 20, 26 i J 19, 5). Rozpacz jest indywidualistyczna. Nadzieja jest komunią. Czyż nie jest nam tu proponowana wspólna droga? Zapraszam na nią wszystkich przywódców politycznych, gospodarczych, a także świat akademicki i kultury. Bądźcie także i wy siewcami nadziei!

Chciałbym teraz poruszyć drugi punkt – dialog międzyreligijny. Nie wydaje mi się konieczne przypomnienie niedawnych konfliktów zrodzonych w imię Boga i zabijania w imię Tego, który jest Życiem. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że zawsze trzeba sprzyjać spokojnej współpracy, szanującej różnorodność kulturową i religijną. Prawdziwy dialog międzyreligijny odrzuca prawdę egocentrycznie skupioną na człowieku, gdyż jedyna i wyłączna prawda jest w Bogu. Bóg jest Prawdą. Dlatego żadna religia, żadna kultura nie może uzasadniać wzywania czy odwoływania się do nietolerancji i przemocy. Agresja jest formą relacji raczej archaiczną, odwołującą się do powierzchownych i mało szlachetnych instynktów. Używanie słowa objawionego, Pisma Świętego lub imienia Boga, aby uzasadnić nasze interesy, naszą politykę – tak łatwo się zmieniającą – czy przemoc jest bardzo poważnym błędem.

Nie mogę znać drugiego, jeśli nie znam samego siebie. Nie mogę go kochać, jeśli nie Kocham samego siebie (por. Mt 22, 39). Poznanie, pogłębienie i praktykowanie swej własnej religii jest więc istotne dla prawdziwego dialogu międzyreligijnego. Może się on rozpocząć jedynie od szczerzej modlitwy osobistej tego, kto pragnie podjąć dialog. Niech się skryje w swej izdebce (por. Mt 6, 6), aby prosić Boga o oczyszczenie rozumowania i błogosławieństwo dla upragnionego spotkania. Modlitwa ta jest również prośbą do Boga o dar dostrzeżenia w innym brata, którego należy miłować, a w tradycji, w jakiej on żyje, odbłask prawdy, która oświeca wszystkich ludzi („Nostra aetate”, 2). Trzeba więc, aby każdy stanął w prawdzie przed Bogiem i przed bliźnim. Ta

prawda nie wyklucza i nie wprowadza zamieszania. Źle rozumiany dialog międzyreligijny prowadzi do zamieszania lub synkretyzmu. To nie do takiego dialogu dążymy.

Pomimo podejmowanych wysiłków wiemy, że czasami dialog międzyreligijny nie jest łatwy, a nawet z różnych powodów napotyka na przeszkody. W żadnym wypadku nie oznacza to porażki. Istnieje wiele form dialogu międzyreligijnego. Współpraca w dziedzinie społecznej lub kulturowej może pomóc ludziom lepiej siebie zrozumieć i pogodnie żyć razem. Dobrze jest też wiedzieć, że nie podejmujemy dialogu ze słabości, ale dlatego, że wierzymy w Boga, stworzyciela ojców wszystkich ludzi. Dialog jest dodatkowym sposobem miłowania Boga i bliźniego w umiłowaniu prawdy (por. Mt 22, 37).

Nadzieja to nie naiwność, ale akt wiary w Boga, Pana czasów, Pana także naszej przyszłości. W ten sposób Kościół katolicki wciela w życie jedną z intuicji Soboru Watykańskiego II: sprzyjanie przyjaznym relacjom między nim a członkami religii niechrześcijańskich. Od kilkudziesięciu lat Papieska Rada, która się tym zajmuje nawiązuje kontakty, organizuje wiele spotkań i regularnie publikuje dokumenty, aby ułatwić ten dialog. Kościół stara się w ten sposób naprawić pomieszanie języków i rozłam serc, zrodzone z grzechu wieży Babel (por. Rdz 11). Pozdrawiam wszystkich przywódców religijnych, którzy zechcieli przybyć na spotkanie ze mną. Chcę ich zapewnić, podobnie jak przywódców religijnych z innych krajów afrykańskich, że dialog proponowany przez Kościół katolicki wypływa z serca. Zachęcam ich do sprzyjania, zwłaszcza wśród ludzi młodych, wychowaniu do dialogu, aby odkryli, że sumienie każdego człowieka jest sanktuarium, które należy uszanować, i że wymiar duchowy buduje braterstwo. Prawdziwa wiara niezmiennie prowadzi do miłości. Właśnie w tym duchu zachęcam was wszystkich do nadziei.

Te ogólne uwagi odnoszą się w sposób szczególny do Afryki. Na waszym kontynencie jest wiele rodzin, których członkowie wyznają różne wierzenia, a mimo to rodziny pozostają zjednoczone. Jedność ta jest nie tylko wymogiem kultury, jej spoiwem jest bowiem braterska miłość. Zdarzają się oczywiście porażki, ale jest również wiele sukcesów. W tej szczególnej dziedzinie Afryka może dać wszystkim temat do refleksji i w ten sposób stać się źródłem nadziei.

Na zakończenie chciałbym użyć obrazu dłoni. Tworzy ją pięć palców, a każdy z nich jest inny. Jednak każdy z nich jest istotny, a ich jedność tworzy dłoń. Dobrze zrozumienie między kulturami, brak wyniosłości jednych względem innych, poszanowanie praw każdej z nich są podstawowym obowiązkiem. Musimy tego nauczyć wszystkich wierzących różnych religii. Nienawiść jest porażką, obojętność ślepym zaułkiem, a dialog otwarciem! Czyż nie jest to piękna ziemia, na której zostaną zasiane ziarna nadziei? Wyciągnięcie ręki oznacza nadzieję, że w następnym etapie dojdziemy do miłości. Czy jest coś piękniejszego niż wyciągnięta dłoń? Zamiarem Boga było, aby dawała i otrzymywała. Bóg nie chciał, aby ona zabijała (Rdz 4, 1 nn.) lub sprawiała cierpienie, ale aby leczyła i pomagała żyć. Obok serca i umysłu, dłoń może stać się również narzędziem dialogu. Może ona budzić nadzieję, zwłaszcza gdy umysł bełkoce, a serce się waha.

Według Pisma Świętego, trzy symbole opisują nadzieję chrześcijańską: hełm, ponieważ chroni przed zwątpieniem (por. 1 Tes 5, 8), bezpieczna i solidna kotwica, która umocowuje w Bogu (por. Hbr 6, 19) i lampa, która pozwala oczekiwać jutrzeńki nowego dnia (por. Łk 12, 35-36). Lęk, wątpliwości i obawy, urządzenie się w terażniejszości bez Boga czy też niespodziewanie się już niczego, to postawy obce zarówno wierze chrześcijańskiej (por. św. Jan Chryzostom, „Homilia XIV na List do Rzymian”, 6: PG 45, 941C) jak i, tak sądzę, wszystkim innym wiarom w Boga. Wiara żyje chwilą obecną, ale oczekuje dóbr przyszłych. Bóg jest w naszej terażniejszości, ale przychodzi także z przyszłości – miejsca nadziei. Poszerza serce nie tylko nadzieja złożona w Bogu, ale także otwartość na troski rzeczywistości cielesnej i doczesnej, aby oddać chwałę Bogu. Tak jak Piotr, którego jestem następcą życzę, aby wasza wiara i wasza nadzieja były złożone w Bogu (por. 1 P 1, 21). Życzę tego całej Afryce, która jest mi tak bardzo droga! Afryko, ufaj i powstań! Pan cię wzywa. Niech was Bóg błogosławi! Dziękuję.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana